

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POSWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III

Nowy Targ, dnia 16 października 1938 r.

Nr 41

Zakopane i Tatry Polskie

TO NAJPIĘKNIEJSZY ZAKĄTEK POLSKI — TO MIEJSCE WYPOCZYNKOWE DLA ZMĘCZONYCH PRACĄ FIZYCZNĄ I UMYSŁOWĄ — TO RAJ TURYSTÓW I NARCIARZY — TO KRŹNICA ZDROWIA DLA WSZYSTKICH.

JAWORZYNA - DO POLSKI.

Wybiła wielka godzina na zegarze dziejów — dziejów, które zmieniają kartę Europy.

W ogólnym wirze wypadków wyłania się najważniejszy dla nas, że

Polska sama zdecydowała o rozwiązaniu zawitych problemów politycznych, nie oglądając się na nikogo — i to napawa dumą każdego Polaka.

Rozwiązanie tych problemów pomyślnie dla Polski jest tylko następstwem sprawiedliwości dziejowej. Pamiętać należy, że w najgorętszych dla Czecho-Słowacji chwilach

Polska zachowała umiar właściwy tylko wielkim narodom,

Zażądano tylko tego, co było najbardziej rdzenie polskie — nie wykorzystując ciężkiego położenia Czecho-Słowacji, a przeciż w takich chwilach tak łatwo rosną apetyty państw.

Czesi, odstępując dobrowolnie Polsce Zaolzie, naprawili w ten sposób częściowo krzywdę, jaka Polsce została wyrządzona przed 20 laty.

Zaolzie do nas już wróciło, by odtąd po wsze czasy

Zdjęcie przedstawia odbitkę fotograficzną oryginalnej mapy Jurgowa, pochodzącej sprzed r. 1859, która stwierdza, że dawna gmina Jurgów, jako jednostka administracyjna, obejmowała cały obszar dzisiejszej Jaworzyny wraz z Podspadami, Hawranem i Muraniem, po szczyty Żelazne Wrota, Gańluch i Polski Grzebień.

Mapa ta znajduje się w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Nowym Targu.



stanowić nierozzerwalną całość z Macierzą. Ale —
została jeszcze Jaworzyna,
 której sprawy ostatecznie i bez reszty dotychczas nie
 załatwiono.

Miarodajne sfery nowej Słowacji, rozumiejąc do-
 brze znaczenie jak najlepszych stosunków z Polską,
 oraz zdając sobie sprawę, że prawa Polski do Jawo-
 rzyny są najzupełniej słuszne — wysuwają projekt
oddania Polsce Jaworzyny.

Uważamy, że takie rozwiązanie sprawy jest naj-
 właściwsze. Nie pora jest w tej chwili mówić o tym,
 co Polska uczyniła dla Słowacji — niech Naród Sło-
 wacki sam to osądzi, ale nie można przemilczeć tego,
 że my, Polacy, zawsze darzyliśmy uczuciem szczerym
 Słowaków, bo przecież razem tworzymy potężny, wiel-
 ką przyszłość przed sobą mający — Naród Słowiań-
 ski, a jeśli z Czechami ostatnio stosunki były napięte,
 to tylko następstwa błędnej ich polityki.

Ale wreszcie wierzyć należy, że każdy prawdzi-
 wy patriota nie tylko słowacki, ale i czeski zro-
 zumie korzyść, jaką ich Narody odniosą z so-
 juszu z **Polską, która jedyna może ich uchronić** od
 wchłonięcia, lub zmajoryzowania przez obce elementy.

Tylko z Polską jest przyszłość Słowacji i Czech.

I dlatego my, Polacy jesteśmy przekonani, że
 bratni Naród Słowacki zetrze ostatnią plamę przeszło-

ści, usunie przeszkodę, jaka przez poczucie i wrazenie
 krzywdy mogłaby nas dzielić — i Jaworzynę wraz
 z resztą Pienin zwróci Polsce.

Restytucja musi być zupełną — bez żadnego
 ograniczenia, ani warunków.

Państwo potężne, jakim jest dzisiaj Polska, ma
 zresztą nawet prawo żądania oparcia się o granice na-
 turalne, tym bardziej, gdy te granice, dawniej zabrane
 — sprawiedliwie jej się należą. Nie można nawet po-
 myśleć, by 33 miliony Polaków mogło być w swym
 naturalnym rozwoju i rozroście sztucznie i niezdrowo
 ograniczone.

**Od najdawniejszych czasów nasze granice połud-
 niowe były naturalnym uzupełnieniem i dziejowym uspra-
 wiedliwieniem istnienia Polski.**

Wierzmy, iż Naród Słowacki zrozumiał, że my
 Polacy, tu na Spiszu, Orawie i Podhalu jesteśmy or-
 ganicznie związani z Polakami po tamtej stronie i sztucz-
 nie rozgradzać nas nie można, a połączenie w jedną
 nierozzerwalną całość, jest najżywotniejszym zagadnie-
 niem Polski, której południowe granice **wytyczyła sa-
 ma przyroda**, i dlatego **natychmiastowe** zwrócenie Pol-
 sce Jaworzyny będzie najsprawiedliwszym naprawie-
 niem dawnych krzywd i najważniejszym wstępem do
 dalszego uzgodnienia i rozwoju wzajemnych stosun-
 ków obu bratnich narodów — i to rozumie dzisiaj
 każdy Słowak i każdy Polak.

Mgr Mieczysław Kossek.

Jaworzyna podstawą bytu wsi spiskich.

Po odzyskaniu niepodległości Polski, w czasie
 kształtowania się granic Państwa Polskiego, miał od-
 być się na Spiszu plebiscyt, ludność własną wolą za-
 decydować miała o swej przynależności narodowej.
 Niestety w czasie, gdy cała Polska tonęła w poździe
 i krwi na wschodzie, w lipcu 1920 r. Rada Ambasa-
 dorów odwołała plebiscyt, wyznaczając na Spiszu gra-
 nicę między Polską a Czecho-Słowacją, wysoce niespra-
 wiedliwą dla miejscowej ludności.

Pomijając dzikość i nieuzasadniony, sztuczny kle-
 runek granicy (w Łapszance granica biegła między
 stajnią a domem mieszkalnym gospodarza) skrzywdziła
 bardzo silnie przede wszystkim wsie Jurgów,
 Rzepiska i Czarną Górę, które odcięto od odwiecznej
 żywicielki, jaką była i jest dla mieszkańców tych trzech
 wiosek przygranicznych — Jaworzyna Spiska ze swy-
 mi lasami, halami, łąkami i pastwiskami.

Sprawę Jaworzyny Spiskiej w r. 1920 nie roz-
 strzygnięto i spór o tę wioskę tatrzańską miał trwać
 aż do r. 1924. Polska wysunęła mocne argumenty
 historyczne, gospodarcze, turystyczne, geograficzne

i in. Spór ten o Jaworzynę Spiską przeszedł różne
 koleje i wszystkie możliwe wówczas instancje. Praco-
 wała nad nim Rada i Konferencja Ambasadorów, zaj-
 mowała się nim Komisja Delimitacyjna polsko-czecho-
 słowacka, spór był także przedłożony Lidze Narodów
 i Trybunałowi Haskiemu. I w chwili, gdy zdawało się,
 że już żadnej wątpliwości dla rozstrzygnięcia sprawy
 na naszą korzyść nie ma — wówczas zapadła niespo-
 dziewanie dla ludności spiskiej najbardziej niesprawie-
 dliwa i nielogiczna decyzja — pozostawienie Jawo-
 rzyny po stronie czecho-słowackiej. W ten sposób od-
 cięto ludność Spisza od źródła zarobku i zabezpie-
 czenia bytu.

Wraz z Jaworzyną został po stronie Czecho-
 Słowacji rdzenny grzbiet Tatr, który od Rysów poprzez
 Lodowy i Łomnicę aż po doliny Spisza, miał stano-
 wić granicę między obu państwami. Ze szczytami Tatr
 odcięto od Polski wiele dolin podtatrzańskich, jak
 Dolinę Białej Wody, czy Jaworowej, wraz z ich roz-
 ległymi pastwiskami i halami. Po polskiej zaś stronie
 pozostała ludność, która od wieków z tych hal ko-

rzystała i na nich gospodarowała. Mieszkańcy Jurgowa, Czarnej Góry i Rzepisk to odwieczni i prawowici właściciele całej Jaworzyny Spiskiej wraz ze wszystkimi halami i dolinami, z których ich władze madziarskie bezprawnie wydziedziczyły. Nie pomogły sądy, żalenia się w urzędach; zrabowana chłopu ziemia nie została zwrócona. Jednak prawo własności mieszkańców polskich trzech nadgranicznych wiosek do Jaworzyny i dzisiaj można stwierdzić. W Nowym Targu w Urzędzie Skarbowym i Sądzie Grodzkim znajdują się dokumenty, które stwierdzają, że cały obszar Jaworzyny aż po szczyty „Wysoką“, „Żelazne Wrota“ i „Garłuch“ oraz „Polski Grzebień“ stanowił przez wiele wieków nierozdzielną całość z Jurgowem. Dopiero w nowszych czasach w r. 1894 na skutek starań właściciela Jaworzyny księcia Hohenlohego została utworzona, lecz jedynie pod względem sądowo-administracyjnym, nowa gmina „Jaworzyna“, do której przydzielono obszary, należące do ks. Hohenlohego, a częściowo także do włościan Jurgowa i Rzepisk. Niemniej pod względem skarbowo-podatkowym pozostała Jaworzyna nadal aż do wojny światowej częścią Jurgowa i książę Hohenlohe podatki z Jaworzyny płacił zawsze w Jurgowie*).

Zaznaczyć należy, że wspomniane dokumenty są pisane w języku niemieckim, gdyż w czasie zakładania pierwszych ksiąg gruntowych, dokumenty wszystkie na Węgrzech pisane były w języku niemieckim, a dopiero później zapiski, jakie były dokonywane po roku 1860, pisane były w języku węgierskim.

* Według badań p. Stan. Pęksy, rej. w N. Targu

JAN PLUCIŃSKI

Nasa Jaworzina!

Siedział stary Gogola nad Ogrodziskami. Siedział i dumoł; stare, zaczerwieniłe ocy, to się świeciły, to zaś zamglęły smutkiem. Obrócony był gębóm ku Hawranu. Włosy długie spod namascónego kapelusa z włóckóm, dźwigoł mu wiat, a rénka stara trzymała fajecke.

— Było to, było — przytakuwoł Gogola do siebie. — Ej, Boze.

I jakosi smutek, cy zol ozwiłód sie po polak, włoł od turni, leciół ponad wody i wsi.

Mały Jéndruś — wnuk — w gatkach z ciénkiego płótna, w kosulce i katance, skolnik — pos génsł. Rod dziadka widziół, totés wse ś nim radził.

— Dziadku! Jakoz to było z tym niedźwiedziém — spytoł sie mały Jéndruś.

— Hej! Jéndruś! Inacéj pierwi było. Wyseleś se do pola, przlpatrzół, fséndy było jurgowskie. Widzis, hań, dzie tota ściana ciémno od zachodu, a nad ścia ną kosówka sie ozległa, to Muroń. Hań bele fto nie wyjdzie. Trza chłopą fesiackiego, coby sie mu nogi nie zatrzenśły w jednym miéscu, kie wychodzi hore.

*Dopiero od czasu, gdy
poznałam „Karo-Franck“,*



używam w ogóle przyprawy do kawy. Koszki są tak praktyczne, przy czym kawa smakuje zawsze równie dobrze. Dlatego do każdej kawy nawet do najlepszej, i szczególnie do najlepszej należy

Karo-Franck
przyprawa w kostkach

Mapka umieszczona przy niniejszym artykule wyraźnie świadczy, że prawowitymi właścicielami wszystkich polan jaworzyńskich byli Jurgowianie i Rzepiscanie. Do dzisiaj utrzymane nazwy polan i hal jaworzyńskich, zaznaczone również na mapach czeskich, jak Bryjowa, Karnalowa, Wojtasio, Hopciowa, Tyborowa, Binkowa itd. to rdzennie jurgowskie nazwy, pochodzące od ich pierwszych właścicieli.

Dzisiaj Jurgów posiada zaledwie 690 ha obszaru, z którego musi wyżywić około 1000 mieszkańców. Podstawą utrzymania Jurgowian to rolnictwo i chów bydła. Na dość jałowych gruntach Jurgowa udaje się jare żyto, więcej jęczmień, a najlepiej rośnie owies. Zarobek znajduje ludność — głównie w lecie — po stronie Czecho-Słowacji, gdzie mężczyźni w dobrach jaworzyńskich budują drogi, mosty, domy, stawiają płoty przy lasach, jedne dla zwierzyńca i ochrony lasów, drugie dla ochrony pól przed jeleniami, których tu jest

Totés na wérch to sie ino cap, ale zestrachany dostanie. Tam pierwi Jurgów wynosiół barany. Juzes sie nie boł, ze ci ucieknie, abo jaki złodziej dostanie. Ino oreł, howeda, móg sie tam puścić. Nieroz widno było z Jaworzyny, jak baron jachoł w powietrzu, ku Sérokiéj, abo i Jaworowym Turnióm. Totés co tydzień z porzéndówki ludzie chodzili zaziérać na barany i rachuwali, kielo łg jesce zyje. A kieś wysel hore, Kriście Niebieski, ozeżroteś sie dokoła, to sie ciek cuł ślebodny, w dusy ci grało cosi, naokoło pachniał świat i ta śleboda niesła cie ku niebu, bo juz tu na ziemi było nom wte tak, jak w niebie. Na połednie ku słońku pasty sie w Kotle, popod jagniécym siwe woły bieliskie, a po Kopersadak jałowki. Ozlégaly sie zwónki śpiskie, a pastérze zawodziéli pleśnicki. Na zapad kurzyło sie z homrók i ozlégalo od kucia locizny, po dródze od Podspad hurcały wozy — to rude wieźli skondsí od Słowacka, na wychód sklétly sie do słońka Hawróń, Stare, Giupi Wérch, Trzistarsko, a naokoło to to trza było nieroz klénkać, bo Kiezmarski, LodoWy, Łomnica, Wysoka i Babia Góra, — Cud Boski, kieby jo hań jesce był, pół zyciaby mi przlybyło.

Tu głowa dziadkowi zwisła na dół, a lzy ciurkím leciały na dół.

mnóstwo; naprawiają drogi, otrzymując wynagrodzenie w wysokości 15 — 20 Kczs. dziennie, dziewczęta zaś i chłopcy znajdują zajęcie przy sadzeniu i czyszczeniu lasów za wynagrodzeniem od 7 — 12 Kczs. dziennie. W porze zimowej zatrudnienie znajdują już tylko mężczyźni przy zwózce drzewa.

W sezonie letnim, pragnąc zarobić grosz na utrzymanie, ludność donosi do sąsiednich miejscowości klimatycznych — Bukowiny, Poronina, Zakopanego i Białki — jagody, grzyby, drób i jaja, czerpiąc z tego pewne dochody. Dodatkowe zajęcie — zwłaszcza dla kobiet — stanowi wyrób sukna. Zajęcie to ostatnio przestaje być dochodowym z tego względu, że wełna po stronie czecho-słowackiej, skąd ją głównie sprowadzają, znacznie zdrożała (18 — 20 Kczs. za 1 kg). Ze względu na brak pastwisk, Jurgowianie chowają stosunkowo nie dużo owiec (w całej wsi około 120 sztuk), które oddają w lecie na wypas do Łąpsz Niżnych, Niedzicy i do Brzegów na „Głodówkę”. Jaworzyna, gdzie dawniej całe stada wypasano, jest obecnie dla owiec zupełnie zamknięta.

Bydło wypasają Jurgowianie na pozostałych specjalnie na ten cel koniczynach, na miedzach, drogach polnych oraz szkarpach, gdyż właściwych pastwisk nie posiadają. Część bydła w ilości około 160 sztuk znajduje paszę na hali, nabytej przed wojną przez 40 gospodarzy w Dursztynie o obszarze około 230 ha. Po stronie czecho-słowackiej wypasa się obecnie zaledwie 70 sztuk bydła.

Główną więc bolączką Jurgowian, to brak

pastwisk, które wraz z Jaworzyną przypadły Czecho-Słowacji. Wprowadzie art. III pkt. 1. Aneksu „A” do Protokołu Krakowskiego z dnia 6 V 1924 r. (Dz. U. R. P. nr 133 poz. 952 z 1925 r.) wyraźnie zastrzega wspólne użytkowanie pastwisk bez przeszkód, to jednak w ostatnich latach jest przez władze czeskie coraz bardziej ograniczane. I tak do roku 1931 mogli Jurgowianie wypasać dowolną ilość bydła (częściowo i owiec), a od roku 1932, w którym wypasano jeszcze 220 sztuk bydła, zaczynają się systematyczne ograniczenia, dochodzące w r. 1937 do 70 sztuk. W ostatnim roku stan ten pogorszył się jeszcze o tyle, że pastwisk górskich, posiadających dobrą paszę, w tym roku już im nie przyznano, a tylko pastwiska, znajdujące się w niższych terenach, tuż za granicą koło Osturni, które to pastwiska posiadają znacznie gorszą paszę tzw. „psiarękę”. W ten sposób chłopca spiskiego zepchnięto nieprawnie z gór, by chwilowo dać mu liche pastwisko na dole, a później zupełnie pozbawić go swej posiadłości.

Za wypas bydła przed wojną płacono po 16 Kor. a. od sztuki, zaś po wojnie cena wynosiła od 12 - 45 Kczs. W roku ubiegłym płacili po 30 Kczs. od krów (wołów), a po 20 Kczs. od jałówek (buhajków).

Nadto zobowiązani są podpisać deklarację, że ponosić będą wszelkie szkody, jakie bydło wyrządzi w sąsiednich lasach, do których jednak bydła nie wolno im wpuścić oprócz tego złożyć wysoką kaucję, na którą niejednego gospodarza w dzisiejszych czasach nie stać.

A mały Jéndruś obłapił dziadka za syje, wyseł za kolana, uściskoł i zaś się zapytał:

— A dzies, dziadku, jurgorskie krowy były?

— Mój Jéndrusiu, syćko to, co sie cionęto od Polskiego Grzebienia ku Jurgowu, to było nase. Polany, jak ostrowy na morzu, tak w lesie jaskrawiły sie kwiatkami, a na kraju stały izby z kosorami. Tam gazdowie jurgowscy, jak sie pochli na wiesne, to nieroz statek trzymali do Gód. Słaby był gazda, co miał 20 owiec, 2 woły i 4 krowy. Byli gazdowie, co i dwiestą owiec chowali. Nie trza było gonić po wełne kryjomo do Kiezmarku, ale była swojo, baby miały co przónić, a foluse foluwać.

— A dzies my paśli?

— Edy na Wojtasiej.

— A jakoz to było z tym niedźwiedziem?

— He, juz my mieli siano na izbicy. Jo zostół przy krowak, bo ociec poseł kosić zboze. Juzek se wlecór podojół i pojod, wysełek na izbice, łapiótek sie pociorzi. Cichusko było, miesioncek świeciół, ino zbérk zwonków przy mieréndzaniu krów groł mi, a tam, Jéndruś, naokoto wiatér przeleciół po smerekak, a woda hucala. Kiek juz paciørze skóńcót, przezegnołek krowy, wyżrołek do pola, a tu strak mie złapiół, bo

prosto ku izbicy seł „Siwy”. Cok miół robić? Wiedziołek, ze tén niedźwiedz jest okrutnie zły. Przed nim sie nic nie ostało, a choć miół przednióm łape odscékntonóm w oklepcu, dar drugóm, kielo zachęciły pazdury drzewo, kielozby to jakóm sikérom scépoł. Nie obstały sie dźwierze, ani dach, ani powała. Wyskrobała sie zoraza wsény. Biół statki, biół woły, dzie wloz, tam ino paškawe zostawioł. Ścisło mi sie serce, alek sie zmóg, zacónek okrutnie krziceć. Darek sie, jaz sie na Tyborowej ozłęgało. Uslysoł to „Siwy” — moze sie i ulituwoł nademnom, bo prziloz przed izbice, siod se na pnioku i tak mie godzinie wytrzymał, a potém poseł na Ménarskóm, to styrdzieści owiec i dwa woły zabiół.

— Dziadku, a cému to jest nie nase?

— Hej, Jéndruś... Wte bylimy w niewoli. Bocy — przisty idzimiéry i zaceni sobie miérzac lasy, wíerchy i tak, jaz przilł miérzajency ku Suchemu Potokowi. Ryftarzuwoł fte Morcincok. Medytuwali chłopci, co to jest. Nale panowie i panowie, jaz tu ozesto sie pomiéndzy ludzi, ze fcóm nom chłopóm ziem odbiérać. Zapiékły nom sie serca, zaloła krew rozum i poszlimy. Poszlimy sléka, kielo nos było, wygnac het to zło, bo nasa była Jaworzina, my polany wyrobiell,

Ograniczenia powyższe zwiększyły się wybitnie po objęciu Jaworzyny przez rząd czecho-słowacki w listopadzie 1935 r., co jest tłumaczone przeznaczeniem terenów górskich, na których wypas się odbywał, na Park Narodowy.

Oprócz tego ludność polskiego Spisza korzystała z lasów jaworzyńskich, nabywając drzewo początkowo bezpłatnie, później po niskich cenach (8 — 12 Kczs. za furę gałęzi, 30 Kczs. sąga drzewa opałowego). Obecnie za 1 m³ drzewa budulcowego żądają 50 Kczs. tak, że w tych warunkach przywóz drzewa z zagranicy się nie opłaca.

W podobnych ciężkich warunkach gospodarczych znajduje się wieś Czarna Góra, która z powodu braku pastwisk oddaje bydło na wypas do sąsiednich gromad Bukowiny i Darsztyna, owce zaś do Łapsz Niżnych, ku Pięciu Stawom w Tatrach i do Toporca w Czecho-Słowacji. Bydło w Jaworzynie do r. 1936 pasło się bez większych zastrzeżeń (54 sztuki) i wypas odbywał się w górach, zaś w roku ubiegłym dopuścili Czesi na wypas tylko 38 sztuk bydła i przydzielili naszej ludności pastwiska liche, porośnię „psiara”, gdzie brak jest wody. Nadto bydło musi stać cały dzień na pastwisku, wystawionym na działanie słońca.

W Rzepiskach, wiosce graniczącej z Jaworzyną, największą bolączką to brak pastwisk. Istniejące drobne pastwiska we wsi są przerastane krzakami i nie

przedstawiają większej wartości dla braku paszy niż w niej. Bydło wypasają po koniczykach i miedzach, a wielu karmi w domu. Owce natomiast posyłają na „koszar” do obcych wsi, pozostawiając w domu tylko jagnięta. W Jaworzynie nie pasą bydła już 5 lat, a mianowicie od r. 1934. Ostatnio pasli w r. 1932 — 57 sztuk, w r. 1933 — 40 sztuk. Mimo, że co roku udają się do zarządu dóbr jaworzyńskich, nie mogą uzyskać zezwolenia na wypasanie bydła, chociaż paszy w górach jest dosyć.

Jak widzimy, to Jaworzyna ze swymi polanami stanowi kwestię bytu trzech wiosek spiskich, przygranicznych Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry, bez której w żaden sposób nie mogą obejść się gospodarstwa górskiej ludności spiskiej, opłacalne tutaj wyłącznie z hodowli bydła i owiec, dla których potrzebna jest przede wszystkim odpowiednia i dobra pasza.

Wierzymy, że Rząd Polski, troszcząc się serdecznie o swych obywateli, porozumie się z Bratnią Słowacją, a nowy Rząd i Naród, Słowacki, najbliższy nasz dobry sąsiad, z którym nigdy żadnych nieporozumień nie mieliśmy, zrozumie i doceni, że Jaworzyna dla ludności polskiego Spisza jest warunkiem bytu i utrzymania i dlatego Jaworzynę, odwieczną jurgowską, zgodzi się nam zwrócić, czego stanowczo i nieodstępnie domagamy się.

Michał Balara.

PODHALANIE! Zbiórka na sprzęt dla Armii jest na ukończeniu. Spieszcie z ofiarami, by nikogo nie brakło na liście ofiarodawców.

my ziemi obrabiali, my byli gazdowie. Baby z płacem, a chłopci z kulikami, wiec po idziemierzak; odegnali my to zło het ku Kiezmarku i wrócili do domu. He! Jezus Maryjo! Nie usło do tyżnia, wojsko tu. Ozešli sie z gwerani po syćkik polanak, bili, woły rzezali, a chłopók wióznali. Co jesce statku ostało, zagnall ku Jurgowu, a sopy i izbice jak nie powalill, to poléli. Zgiełku, płacu było po wsi, co cud Boski. Zako pali nos za zywa do grobu, bo zabrali nom duse i serce jurgowskie, bo Jaworzine...

I tu zaś dziadek ucich i płakoł.

— A sukaliście sie dzie?

— Hej! Jéndruś! Sukali, jeżdżili chłopci do Peštu, jeżdżili do samego césorza, do Widnia — nic nie pomogło.

— A cému to dziadku césorz doł wom robić krziwde?

— He! Dziecko moje, to był césorz, ale nie nas. To był austriacki, a my przecie byli w niewoli u niego. On chłopóm broł, a panóm dawoł.

Ozmyśloł se teraz i Jéndruś, luto mu było dziadka i tak mu pado:

— Dziadku, my juz teraz nie w niewoli... My momy swój stat, swojóm kraine. Za nami stoi 35 mi-

lionók rodokóf. Kieby Piérsy Marsalek Piłsudski wiedzioł o tém, toby wóm Jaworzine doł. Ale choć juz umar, to ustawił po sobie Marsalka Rydza-Smigłego. On nom nie do krziwdy robić. Trza Ino mu pedzieć syćko, a On Jaworzine wóm wróci. Sóm koło Niego chłopci z całej Polski, sóm i ze Špisa. On nos zrozumie i te granice pomiéndzy Jurgowém a Jaworzynom skasuje. Šlónsk bez pięćset rokóf był oderwany od Polski, a On go ta wysukoł z p. Ministrem Becklem, to cos dopiero porenaście rokóf. Ino trza teraz dziadku krziceć, zeby nas cała Polska uslysała, ze nom sie krziwda dzieje, ze bez Jaworziny zginiemy.

Uradowoł sie dziadek i obłapioł Jéndrusia, ze mu tak serce ozraduwoł.

Tu ni ma zodnego cygaństwa. Prawo do gór momy od Pana Boga. I tak, jak stysimy — Rzonď Słowacki jest katolicki i sprawiedliwy. Niegze nom juz dziś Jaworzine wróci. I naróđ deptany i niescénšliwy bez telo a telo rokóf — zrozumie nas.

Wolamy do Was, Bracio Polacy! Pomóćcie nam, bo na to teraz jest cas!

Stan gospodarczy Zaolzia.

Zajęte przez wojska polskie dwa powiaty — Frysztański i Cieszyński stanowią ośrodek, pod względem gospodarczym stojący na bardzo wysokim poziomie.

Ogólna ilość zakładów przemysłowych w tych dwu powiatach wynosi 2 794 zakładów handlowych, bankowych i ubezpieczeniowych — 3 293, transportowych bez kolei i poczty — 278.

Jeżeli chodzi o poszczególne gałęzie przemysłu, to na górnictwo wraz z kopalniami torfu i brykietarniami przypada 23 zakłady, na kamieniarstwo i ceramikę 77 zakładów, przemysł metalowy 318, chemiczny 14, włókienniczy 39, papierniczy 21, graficzny 36, skórzany 42, gumowy i szklany po jednym zakładzie, drzewny 324, szcztokarski 4, spożywczy 531, odzieżowy i obawniczy 527, budowlany wraz z przedsiębiorstwami instalacyjnymi 277. Ponadto w obu powiatach istnieje 10 zakładów wodociągowych, 2 gazownie i 5 elektrowni.

Liczba gospodarstw rolnych w obu powiatach wynosiła na rok 1930 ogółem 30 845. Ilość ziemi użytkowanej i rolniczej wynosi w hektarach 50 212, w tym grunty orne — 36 454 ha, łąki — 3 772 ha, pastwiska — 9 032 ha, lasy — 22 306 ha, stawy rybne — 386 ha. Pszenica uprawiana jest na 3 270 ha, żyto na 6 339 ha, jęczmień na 1 376 ha, owies na 6 868 i wreszcie ziemniaki na 7 221 ha.

Kandydaci na posłów już ustalenii.

Delegaci do zgromadzenia okręgowego nr. 86 na zebraniu w dniu 13 X 1938 r. w Nowym Sączu ustalili nast. listę kandydatów na posłów do Sejmu R. P.

1. *Lgocki Stefan*, ziemianin-wójt w Łopusznej, powiat nowotarski,

2. *Bodziony Jakub*, kier. szk. w Chełmcu Polskim, powiat nowosądecki.

3. *Mgr Œwikowski Franciszek*, adwokat w Nowym Sączu.

4. *Mgr Sinty Wojciech*, adwokat w Czarnym Dunajcu, powiat nowotarski.

5. *Łobodziński Jan*, kupiec w Nowym Sączu.

6. *Chełmecki Teofil*, rolnik w Zawadce, powiat nowosądecki.

7. *Kurowski Michał*, rolnik w Gaboniu, pow. nowosądecki.

Zastępcy kandydatów na posłów.

1. *Mgr Krzeptowski Andrzej*, dyr. K. K. O. w Zakopanem.

2. *Leja Wincenty*, rolnik-wójt w Cichem.

3. *Wieczorek Andrzej*, rolnik-wójt w Chochołowie.

4. *Wojtyga Józef*, rolnik w pow. nowosądeckim.

Balon stratosferyczny „Gwiazda Polski” uległ w ub. piątek o godz. 4 rano katastrofie. Z niewiadomych przyczyn zapalił się wodór w powłoce balonu. Stało się to wtedy, gdy kierownictwo obozu odwołało start balonu z powodu zbyt silnego wiatru. Wypadkowi przyglądały się tłumy przerażonych widzów. — Smutną wiadomość lotem błyskawicy obiegła cały kraj, budząc zrozumiałe przynębianie.

LUDEVIT ŠTUR

Wielki Siewca.

Wśród późnych, mglistych i burzliwych nocy,
Gdy w głowie sen się niespokojny rodzi,

Widzieliście? widzieliście?

Jak Wielki Siewca ulicami chodzi?

W lewicy trzyma znicz, co mroki rozprasza,

Prawą zaś dłonią rozsiewa, rozsiewa:

Swą starą Prawdę, swego ducha ogień,

Prawo do Życia, bój przeciw krzywdzie....

Choć wichur powiewa

Kroczy pustymi ulicami

Z klątwą tą samą na płomiennych ustach.

On i dziś jeszcze zapłaczę, zakwili,

Co Mu to z Jego Narodem zrobili...

Placze a modli się; po mieście rozsiewa

W noc wietrzną serca nieprzerwany siew

I martwy — burzy się na ludzi żywych sen.

Nim jeszcze rankiem zegar uderzy

Duma w noc mglistą u zamku dzwierzy

O naszych wierchach irzech, o bizantyńskim krzyżu.

Potem ku miastu wyciągnie ramię,

Pochodnię rzuci w gród i ... modli się:

By snopy skler na głębię padły serc,

By spopielaty raz niewolne pęta.

I leci Iskier kurz z pochodni płomyka;

Już dnieje, pierzcha nocy cień,

Jest już rano, wstaje dzień

A wtedy postać Siewcy rozwiewa się, znika....

(Przetłumaczył ze słowackiego Marian Gotkiewicz).

W sezonie bibliotecznym

„Książka może wychować Obywatela-Zołnierza, lecz wzięta nieumiejętnie z półki, może jak trucizna z pożytecznej apteki zatruć”!

Kończą się roboty w polu. Zbliża się ciemna, szara jesień; ciemniejsza jeszcze bardziej na wsiach.

Na wieczory jesienne staje przed nami książka. U inteligencji ma ona spełnić inne zadanie, a inne spełnia na wsi. Dla wsi książka jest prawie jedynym źródłem wiadomości ze świata, o życiu i jego społecznych przemianach, jest jedyną bodaj rozrywką, dającą moc przeżyć wspólnych z bohaterami książek, jest jedynym środkiem do samokształcenia się. Książka na wsi kształci uczucia i rozwijając je, staje się wielkim czynnikiem zespalającym mowę polską i pismem polskim wszystkich czytelników z Macierzą. Uczy i uświadamia. Jest więc książka na wsi miernikiem kultury, ale i obronności Polski.

Myśli powyższe nasuwają się w chwili, gdy przy troskliwej opiece Wydziału Powiatowego i Inspektora

tu Szkolnego w Nowym Targu istniejąca od niedawna, a już dzisiaj ogólnie znana ze swej działalności Biblioteka Powiatowa (dawniej Powiat. Centrala Bibliotek ruchomych T. S. L.) rozpoczyna nowy rok pracy, pracy bezinteresownej około 50 osób Nauczycielstwa. Obecny rok jest przełomowym dla Powiatowej Biblioteki, bowiem kierownictwo jej w tym roku rozpoczyna prace około upowszechnienia książki i czytelnictwa wśród najszerszych warstw ludu podhalańskiego, który sam garnie się do tej placówki oświatowej, prosząc często o książki. Biblioteka Powiatowa organizuje w miejscowościach dawnych swych filii stałe punkty pracy bibl. pod nazwą „Bibliotek Publicznych” co dosadnie wyjaśnia charakter działalności, jaki chce tym placówkom nadać kierownictwo Biblioteki Powiatowej.

Drugą nowością w organizacji Biblioteki Powiatowej będzie fakt, mający znaczenie dla ludności całego powiatu, a jeszcze większe dla rozsianej po wsiach inteligencji. Każdy bowiem mieszkaniec naszego powiatu będzie miał prawo zamawiać dowolne książki z księgozbioru Biblioteki Powiatowej, za pośrednictwem bibliotekarzy we wsiach, lub jeżeli w tym roku nie będzie tam zorganizowana jeszcze Biblioteka Publiczna przez najbliższą Szkołę Powsz. lub Urząd Gminny, i otrzyma książkę w najbliższym czasie. Trzecią nowością mającą najważniejsze zadanie, jest możliwość dokonywania w ciągu roku dowolnej ilości częściowych zmian ksiązek w Bibliotekach Publicznych. Oto, co pewien czas 20 — 30 ksiązek wyczytanych zwracać się będzie do Biblioteki Powiatowej, a wzamian podejmować często najświeższe nowości wydawnicze. Częstość zmian zależeć będzie od ilości napływających życzeń czytelników miejscowych. Nie wyklucza to także miejscowości wysyłania w teren nawet pojedynczych egzemplarzy, jedynie w takim wypadku b. niskie rzeczywiste koszty przesyłki pocztowej ponosić będzie czytelnik. Księgozbiór i specjalne ułożone katalogi dają możliwość dowolnego doboru ksiązek dla zespołów samokształceniowych, np. wypożyczać będzie można kilkanaście egzemplarzy tego samego dzieła, celem szybszego w tym gronie przestudiowania, bądź wypożyczyć będzie można wszystkie dzieła jednego autora w celu zaznajomienia się całkowicie z jego dorobkiem pisarskim. Na zakończenie dodamy, że Biblioteka Powiatowa jest zasadniczo instytucją bezpłatnie wypożyczającą książki, a jedynie na pokrycie kosztów dodatkowej oprawy, pobiera od czytelników opłatę 5 — 20 gr (najwyżej) miesięcznie, zależnie od stanu majątkowego danej gromady. (C. d. n.) K. T.

Wzmacniać, uszlachetniać, przyprawiać

można smak każdej potrawy. Na tym polega właśnie cała sztuka dobrego gotowania. Smak jednej potrawy należy wzmacniać dodaniem innej o tym samym smaku, inną potrawę uszlachetniamy przez dodanie smaku podobnego, to znów przyprawiamy potrawę dodatkiem o smaku odmiennym. Wzmacniać, uszlachetniać, przyprawiać może Pani również smak Swej kawy przez dodanie Karo-Franck, tej nowoczesnej, aromatycznej Przyprawy do kawy w kostkach.

Z Polski i ze świata.

Płk Józef Beck, minister spraw zagran. za pracę nad przyłączeniem Śląska do Polski został odznaczony przez Pana Prezydenta wielką wstęgą orderu „Orla Białego”.

Obejmowanie Śląska przez Wojska i Władze nasze na obszarze powiatu cieszyńskiego i frysztackiego z Boguminem włącznie, jest już faktem dokonany. Obecnie odbywa się pełna unifikacja z Macierzą. Dekret Pana Prezydenta R. P. stwierdza nierozdzielność Śląska z Polską, wprowadza wspólny ustroj konstytucyjny i wspólne władze. Odzyskane powiaty wchodzi w skład województwa śląskiego. Do czasu wyborów reprezentować je będą 4 posłowie, powołani przez Prezydenta Rzplitej.

Czecho-Słowacja przekształca się na nowe państwo pod względem ustrojowym. Słowaczyna już uzyskała autonomię w ramach republiki. Praga zgodziła się też na autonomię Rusi Zakarpackiej, której ustroj wewnętrzny zbliżył się do kantonalnego.

Ugoda monachijska, która przypieczętowała rozbiór Czecho-Słowacji, przynosi jeszcze odprężenie w kwestii hiszpańskiej. Część ochotniczych dywizji włoskich, będących w służbie narodowej Hiszpanii zostaje wycofana i wraca do Neapolu. Straty Włochów w dwuletniej walce hiszpańskiej obliczają na 3000 zabitych i 8000 rannych. Podobno gen. Franko ma zapewnić zwycięstwo.

Kronika

Minister spraw zagranicznych płk. Józef Beck przyjął na audiencji ub. tygodnia ks. dra Ferdynanda Machaya, prezesa Związku Górali Spisza i Orawy oraz wiceprezesa tegoż Związku, dra Filipa Czekowskiego.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowym Targu przyjmuje zgłoszenia bezrobotnych, nieuczęszczających do szkół dziewcząt w wieku od lat 15 do 24 na uczestniczki świetlicy, gdzie będą kursy przeszkolenia (gospodarstwo domowe, szycie, roboty ręczne). W programie przewidziany jest kurs dla analfabetek. Przeszkolonym dziewczętom ułatwiać się będzie znalezienie pracy. Dla członkiń opieka moralna i materialna (dożywianie). Zgłoszenia codziennie w kancelarii Szkoły Zawodowej ul Św. Katarzyny (nad apteką p. Milleta), od godz. 10 — 12. Zarząd Z. P. O. K.

V Tydzień T. P. B. P. S. P. w Krościenku n/D. był obchodzony bardzo uroczystie. Na całość V Tygodnia złożyło się szereg imprez, które miejscowe społeczeństwo przyjęło bardzo mile. W dniu 1 X br. dzieci szkolne udały się do Czorsztyna, skąd łodzią zjechały do Krościenka, zwiedzając piękność Pienin. Dnia 2 X br. odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele z okolicznościowym kazaniem na temat działalności T. P. B. P. S. P. Przez cały czas Tygodnia odbywała się uliczna zbiórka i sprzedaż

Stan gospodarczy Zaolzia.

Zajęte przez wojska polskie dwa powiaty — Frysztacki i Cieszyński stanowią ośrodek, pod względem gospodarczym stojący na bardzo wysokim poziomie.

Ogólna ilość zakładów przemysłowych w tych dwu powiatach wynosi 2 794 zakładów handlowych, bankowych i ubezpieczeniowych — 3 293, transportowych bez kolei i poczty — 278.

Jeżeli chodzi o poszczególne gałęzie przemysłu, to na górnictwo wraz z kopalniami torfu i brykietarniami przypada 23 zakłady, na kamieniarstwo i ceramikę 77 zakładów, przemysł metalowy 318, chemiczny 14, włókienniczy 39, papierniczy 21, graficzny 36, skórzany 42, gumowy i szklany po jednym zakładzie, drzewny 324, szczerkowski 4, spożywczy 531, odzieżowy i obuwniczy 527, budowlany wraz z przedsiębiorstwami instalacyjnymi 277. Ponadto w obu powiatach istnieje 10 zakładów wodociągowych, 2 gazownie i 5 elektrowni.

Liczba gospodarstw rolnych w obu powiatach wynosiła na rok 1930 ogółem 30 845. Ilość ziemi użytkowanej i rolniczej wynosi w hektarach 50 212, w tym grunty orne — 36 454 ha, łąki — 3 772 ha, pastwiska — 9 032 ha, lasy — 22 306 ha, stawy rybne — 386 ha. Pszenica uprawiana jest na 3 270 ha, żyto na 6 339 ha, jęczmień na 1 376 ha, owies na 6 868 i wreszcie ziemniaki na 7 221 ha.

Kandydaci na posłów już ustaleni.

Delegaci do zgromadzenia okręgowego nr. 86 na zebraniu w dniu 13 X 1938 r. w Nowym Sączu ustalili nast. listę kandydatów na posłów do Sejmu R. P.

1. *Lgocki Stefan*, ziemianin-wójt w Łopusznej, powiat nowotarski.

2. *Bodziony Jakub*, kier. szk. w Chełmcu Polskim, powiat nowosądecki.

3. *Mgr Ćwikowski Franciszek*, adwokat w Nowym Sączu.

4. *Mgr Siny Wojciech*, adwokat w Czarnym Dunajcu, powiat nowotarski.

5. *Łobodziński Jan*, kupiec w Nowym Sączu.

6. *Chełmecki Teofil*, rolnik w Zawadce, powiat nowosądecki.

7. *Karowski Michał*, rolnik w Gaboniu, pow. nowosądecki.

Zastępcy kandydatów na posłów.

1. *Mgr Krzeptowski Andrzej*, dyr. K. K. O. w Zakopanem.

2. *Leja Wincenty*, rolnik-wójt w Cichem.

3. *Wieczorek Andrzej*, rolnik-wójt w Chochołowie.

4. *Wojtyga Józef*, rolnik w pow. nowosądeckim.

Balon stratosferyczny „Gwiazda Polski” uległ w ub. piątek o godz. 4 rano katastrofie. Z niewiadomych przyczyn zapalił się wodór w powłoce balonu. Stało się to wtedy, gdy kierownictwo obozu odwołało start balonu z powodu zbyt silnego wiatru. Wypadkowi przyglądały się tłumy przerażonych widzów. — Smutna wiadomość lotem błyskawicy obiegła cały kraj, budząc zrozumiałe przynębianie.

LUDEVIT ŠTUR

Wielki Siewca.

Wśród późnych, mglistych i burzliwych nocy,
Gdy w głowie sen się niespokojny rodzi,
Widzieliście? widzieliście?

Jak Wielki Siewca ulicami chodzi?

W lewicy trzyma znicz, co mroki rozprasza,

Prawą zaś dłońią rozsiewa, rozsiewa:

Swą starą Prawdę, swego ducha ogień,

Prawo do Życia, bój przeciw krzywdzie....

Choć wicher powlewa

Kroczy pustymi ulicami

Z kłatwą tą samą na płomiennych ustach.

On i dziś jeszcze zapłaczę, zakwili,

Co Mu to z Jego Narodem zrobili...

Płaczę a modli się; po młścię rozsiewa

W noc wietrzną serca nieprzerwany siew

I martwy — burzy się na ludzi żywych sen.

Nim jeszcze rankiem zegar uderzy

Duma w noc mglistą u zamku dzwierzy

O naszych wierchach trzech, o bizantyńskim krzyżu.

Potem ku miastu wyciągnie ramioną,

Pochodnię rzuci w gród i ... modli się:

By snopy skler na głębę padły serc,

By spopielaly raz niewolne pęta.

I łeci łskier kurz z pochodni płomyka;

Już dnieje, pierzcha nocy cień,

Jest już rano, wstaje dzień

A wtedy postać Siewcy rozwiewa się, znika....

(Przetłumaczył ze słowackiego Marian Gotkiewicz).

W sezonie bibliotecznym

„Książka może wychować Obywatela-Zołnierza, lecz wzięta nieumiejętnie z półki, może jak trucizna z pożytecznej apteki zatruć”!

Kończą się roboty w polu. Zbliża się ciemna, szara jesień; ciemniejsza jeszcze bardziej na wsiach.

Na wieczory jesienne staje przed nami książka. U inteligencji ma ona spełnić inne zadanie, a inne spełnia na wsi. Dla wsi książka jest prawie jedynym źródłem wiadomości ze świata, o życiu i jego społecznych przemianach, jest jedyną bodaj rozrywką, dającą moc przeżyć wspólnych z bohaterami książek, jest jedynym środkiem do samokształcenia się. Książka na wsi kształci uczucia i rozwijając je, staje się wielkim czynnikiem zespalającym mowę polską i pismem polskim wszystkich czytelników z Macierzą. Uczy i uświadamia. Jest więc książka na wsi miernikiem kultury, ale i obronności Polski.

Myśli powyższe nasuwają się w chwili, gdy przy troskliwej opiece Wydziału Powiatowego i Inspektora

tu Szkolnego w Nowym Targu istniejąca od niedawna, a już dzisiaj ogólnie znana ze swej działalności Biblioteka Powiatowa (dawniej Powiat. Centrala Bibliotek ruchomych T. S. L.) rozpoczyna nowy rok pracy, pracy bezinteresownej około 50 osób Nauczycielstwa. Obecny rok jest przełomowym dla Powiatowej Biblioteki, bowiem kierownictwo jej w tym roku rozpoczyna prace około upowszechnienia książki i czytelnictwa wśród najszerszych warstw ludu podhalańskiego, który sam garnie się do tej placówki oświatowej, prosząc często o książki. Biblioteka Powiatowa organizuje w miejscowościach dawnych swych filii stałe punkty pracy bibl. pod nazwą „Bibliotek Publicznych” co dosadnie wyjaśnia charakter działalności, jaki chce tym placówkom nadać kierownictwo Biblioteki Powiatowej.

Drugą nowością w organizacji Biblioteki Powiatowej będzie fakt, mający znaczenie dla ludności całego powiatu, a jeszcze większe dla rozsianej po wsiach inteligencji. Każdy bowiem mieszkaniec naszego powiatu będzie miał prawo zamawiać dowolne książki z księgozbioru Biblioteki Powiatowej, za pośrednictwem bibliotekarzy we wsiach, lub jeżeli w tym roku nie będzie tam zorganizowana jeszcze Biblioteka Publiczna przez najbliższą Szkołę Powsz. lub Urząd Gminny, i otrzyma książkę w najbliższym czasie. Trzecią innowacją mającą najważniejsze zadanie, jest możliwość dokonywania w ciągu roku dowolnej ilości częściowych zmian książek w Bibliotekach Publicznych. Oto, co pewien czas 20 — 30 książek wyczytanych zwracać się będzie do Biblioteki Powiatowej, a wzamian podejmować często najświeższe nowości wydawnicze. Częstość zmian zależeć będzie od ilości napływających życzeń czytelników miejscowych. Nie wyklucza to także miejscowości wysyłania w teren nawet pojedynczych egzemplarzy, jedynie w takim wypadku b. niskie rzeczywiste koszty przesyłki pocztowej ponosić będzie czytelnik. Księgozbiór i specjalne ułożone katalogi dają możliwość dowolnego doboru książek dla zespołów samokształceniowych, np. wypożyczać będzie można kilkanaście egzemplarzy tego samego dzieła, celem szybszego w tym gronie przestudiowania, bądź wypożyczyć będzie można wszystkie dzieła jednego autora w celu zaznajomienia się całkowicie z jego dorobkiem pisarskim. Na zakończenie dodamy, że Biblioteka Powiatowa jest zasadniczo instytucją bezpłatnie wypożyczającą książki, a jedynie na pokrycie kosztów dodatkowej oprawy, pobiera od czytelników opłatę 5 — 20 gr (najwyżej) miesięcznie, zależnie od stanu majątkowego danej gromady. (C. d. n.) K. T.

Wzmacniać, uszlachetniać, przyprawiać można smak każdej potrawy. Na tym polega właśnie cała sztuka dobrego gotowania. Smak jednej potrawy należy wzmacniać dodaniem innej o tym samym smaku, inną potrawę uszlachetniamy przez dodanie smaku podobnego, to znów przyprawiamy potrawę dodatkiem o smaku odmiennym. Wzmacniać, uszlachetniać, przyprawiać może Pani również smak Swej kawy przez dodanie Karo-Franck, tej nowoczesnej, aromatycznej Przyprawy do kawy w kostkach.

Z Polski i ze świata.

Płk Józef Beck, minister spraw zagran. za pracę nad przyłączeniem Śląska do Polski został odznaczony przez Pana Prezydenta wielką wstęgą orderu „Orła Białego”.

Obejmowanie Śląska przez Wojska i Władze nasze na obszarze powiatu cieszyńskiego i frysztackiego z Boguminem włącznie, jest już faktem dokonany. Obecnie odbywa się pełna unifikacja z Macierzą. Dekret Pana Prezydenta R. P. stwierdza nierozzerwalność Śląska z Polską, wprowadza wspólny ustroj konstytucyjny i wspólne władze. Odzyskane powiaty wchodziły w skład województwa śląskiego. Do czasu wyborów reprezentować je będą 4 posłowie, powołani przez Prezydenta Rzplitej.

Czecho-Słowacja przekształca się na nowe państwo pod względem ustrojowym. Słowaczyna już uzyskała autonomię w ramach republiki. Praga zgodziła się też na autonomię Rusi Zakarpackiej, której ustroj wewnętrzny zbliżył się do kantonalnego.

Ugoda monachijska, która przypieczętowała rozbiór Czecho-Słowacji, przynosi jeszcze odprężenie w kwestii hiszpańskiej. Część ochotniczych dywizji włoskich, będących w służbie narodowej Hiszpanii zostaje wycofana i wraca do Neapolu. Straty Włochów w dwuletniej walce hiszpańskiej obliczają na 3000 zabitych i 8000 rannych. Podobno gen. Franko ma zapewnić zwycięstwo.

Kronika

Minister spraw zagranicznych płk. Józef Beck przyjął na audiencji ub. tygodnia ks. dra Ferdynanda Machaya, prezesa Związku Górali Spisza i Orawy oraz wiceprezesa tegoż Związku, dra Filipa Czokowskiego.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowym Targu przyjmuje zgłoszenia bezrobotnych, nieuczęszczających do szkół dziewcząt w wieku od lat 15 do 24 na uczestniczki świetlicy, gdzie będą kursy przeszkolenia (gospodarstwo domowe, szycie, roboty ręczne). W programie przewidziany jest kurs dla analfabetek. Przeszkolonym dziewczętom ułatwiać się będzie znalezienie pracy. Dla członkiń opieka moralna i materialna (dożywianie). Zgłoszenia codziennie w kancelarii Szkoły Zawodowej ul. Św. Katarzyny (nad apteką p. Milleta), od godz. 10 — 12. Zarząd Z. P. O. K.

V Tydzień T. P. B. P. S. P. w Krościenku n/D. był obchodzony bardzo uroczysto. Na całość V Tygodnia złożyło się szereg imprez, które miejscowe społeczeństwo przyjęło bardzo mile. W dniu 1 X br. dzieci szkolne udały się do Czorsztyna, skąd łodzią zjechały do Krościenka, zwiedzając piękność Pienin. Dnia 2 X br. odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele z okolicznościowym kazaniem na temat działalności T. P. B. P. S. P. Przez cały czas Tygodnia odbywała się uliczna zbiórka i sprzedaż

materiałów, która przyniosła 100 zł. Na zakończenie Tygodnia w dniu 9 X br. w miejscowej Szkole Pow-szechnej odbył się uroczysty „Poranek”, na który złożyły się: przemówienie ucznia kl. VII, deklamacje, obrazek sceniczny i chór szkolny.

Na posiedzeniu Pow. Zarządu Kół Gospodyń Wiejskich w Nowym Targu dnia 6 bm. panie Przewodniczące Kół uchwały, ażeby każda członkini Koła opodatkowała się na rzecz sióstr Zaolzańskich. Postanowiono, że pieniądze składane będą w biurze Okręgowego Tow. Rolniczego w Nowym Targu, na ręce p. Instruktorce H. Kaczorowskiej.

Wpisy do Powiatowej Wysokogórskiej Szkoły Rolniczej w Nowym Targu odbywają się do dnia 30 października. Do szkoły przyjmuje się uczniów w wieku od 16 — 24 lat po ukończeniu szkoły powszechnej. Nauka w szkole jest bezpłatna. — Informacje na miejscu w Dyrekcji Szkoły.

W Frydmanie na Spiszu zebrali się mieszkańcy samorządnie pod przewodnictwem p. Stanka Jakuba, podwójciego gminy Łapsze Niżne, do szkoły, gdzie urządzono manifestację dla braci Ślązaków za Olzą, którzy zostali połączeni z Macierzą Polską. Po przemówieniu naucz. p. Jana Plucińskiego, który przedstawił walkę ludu Śląskiego o Polskę z całego serca wzniesiono okrzyk na cześć Pana Prezydenta Prof. I. Mościckiego, Wodza Narodu Śmiętego Rydza, p. Min. Becka i bohaterskiego, oharanego ludu ze Śląska. Równocześnie w dniu tak radosnym, uchwalono, aby ten dzień upamiętnić budową nowej szkoły w gromadzie Frydman.

Uczniowie Wysokogórskiej Szkoły Rolniczej w N. Targu na F. O. N. W dniu 9 bm. odbył się w Wysokogórskiej Szkole Rolniczej w N. Targu zjazd wychowanków i uczniów tejże szkoły. W czasie obrad uchwalono przekazać kwotę 30 zł. na F. O. N., a ponadto zorganizowano kasę bezprocentową.

Związek Strzelecki oddział w N. Targu zawiadamia, że z dniem 1 X br. uruchomiono dla dziewcząt i chłopców pozaszkolnych świetlicę nowootewartą przy ul. Nadmłynówka 4 (dom p. Klocka). Informacje udziela sekretariat w tymże budynku we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18 — 18:30. Zarząd Z. S.

W Jabłoncu na Orawie dn. 2 bm. odbył się „Dzień Rezerwisty”, połączony z manifestacją z okazji wkroczenia Armii Polskiej na ziemię Śląska Zaolzańskiego. Podczas uroczystości przygrywała orkiestra dęta z Pod-

wilka. Po nabożeństwie odbył się obiad żołnierski, w czasie którego przemawiali: ks. Łysek, wójt Sikora, sekr. A. Chowaniec, kier. szk. Dobrucki, kom. E. Paśś i inni. Zebrani wiwatowali na cześć Pana Prezydenta i Armii Polskiej, po czym uchwalono rezolucję w sprawie wyborów do Sejmu, w której zebrani rezerwisci piętnują z oburzeniem stanowiska zajęte przez niektóre organizacje polityczne i oświadczają, że wszyscy pójdą do urn wyborczych. Równocześnie wzywają wszystkich rezerwistów na terenie gminy Jabłonka, by w poczuciu obowiązku obywatelskiego oddali swoje głosy do urn wyborczych w dniu 6 listopada.

Kino dźwiękowe „Tatry” w Nowym Targu wyświetla dn. 15, 16 i 17 rewelacyjny polski film pt. „Znachor”.

Audycje Polskiego Radia.

- NIEDZIELA, 16 bm. g. 8:30 »Przegląd rynków produktów rolnych«. — 9:05 pogadanka dla pszczelarzy pt. »W pasiece przed zimą«. — 15:00 Katowice nadadzą pogadankę »Nieużytki powinny zniknąć«. — 15:40 obrazek z życia wsi pt. »Zabłocie idzie ku światłu«. — 16:00 pogadanka pt. »Żywiec obrońców — to pierwszy obowiązek rolnika«. — 16:15 słuchowisko regionalne pt. »Wesele księżackie«.
- PONIEDZIELEK, 17 bm. g. 18:00 pogad. dla gospodyń pt. »Czy go nie wolno nam sprzedać«. — 18:20 »Nowiny leśne«.
- WTOREK, 18 bm. g. 18:05 opowiadanie pt. »Werbownik«.
- ŚRODA, 19 bm. g. 18:00 pogadanka pt. »Jak wyrabić płynny owoc«. — 18:20 pogad. pt. »Kto ma rację«.
- CZWARTEK, 20 bm. g. 18:00 audycja dla młodzieży wiejskiej pt. »Przysposobienie zawodowe«.
- PIĄTEK, 21 bm. g. 18:00 prelegent, znany organizator gospodarstwa rolnych, mówić będzie o organizacji wsi. — 18:20 pogadanka pt. »Ku rozwazce hodowców«.
- SOBOTA, 22 bm. g. 18:00 »Skrzynka rolnicza«.

Potrzeba chłopca do blacharza, BRZEGOWY — NOWY TARG

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkich chwilach utraty naszej Matki śp. Marii Dudzińskiej okazali nam tak wiele serca, a przede wszystkim Najprzew. ks. Dziekanowi Marszałkowi z Harkłowej, Przew. ks. kan. Chrobakiewiczowi i Pietuszkowi, Wieleb. ks. Prof. Czarniakowi, Wiel. ks. wikariuszowi Czulakowi i Gimińskiemu, oraz J. W. Panu Drowi Spiesznemu i Opiekunce chorej P. Janinie Jasińskiej, katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej i Męskiej w Muniowach jak również wszystkim Przyjaciółom naszym i Znajomym składamy z głębi serca płynące podziękowanie i Bóg zapłać!

Syn, Synowa, Wnuki i Rodzina.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczn. 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przy kilkunastowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dzień ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł, ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — V tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetryowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Redaktor: Michał Balara

Pismo redaguje Komitet.

Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.